

Bulla papieża Franciszka „Misericordiae Vultus”

**FRANCISZEK
BISKUP RZYMU
SŁUGA SŁUG BOŻYCH
DO WSZYSTKICH, KTÓRZY BĘDĄ
CZYTAĆ TEN LIST
ŁASKA, MIŁOSIĘRDZIE I POKÓJ**

Jezus Chrystus jest obliczem miłosierdzia Ojca. Wydaje się, iż tajemnica wiary chrześcijańskiej znajduje w tym słowie swoją syntezę. Ono stało się żywe, widoczne i osiągnęło swoją pełnię w Jezusie z Nazaretu. Ojciec «bogaty w miłosierdzie» (por. Ef 2, 4), gdy objawił Mojżeszowi swoje imię: «Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność» (Wj 34, 6), sprawił, że człowiek mógł nieprzerwanie poznawać Jego boską naturę na różne sposoby i w wielu momentach historii. W «pełni czasów» (por. Ga 4,4), gdy wszystko było gotowe według Jego planu zbawienia, zesłał On swojego Syna, narodzonego z Maryi Dziewicy, aby objawić nam w sposób ostateczny swoją miłość. Kto widzi Syna, widzi też i Ojca (por. J 14, 9). Jezus z Nazaretu swoimi słowami, gestami i całą swoją osobą objawia miłosierdzie Boga.

Potrzebujemy nieustannie kontemplować tę tajemnicę miłosierdzia. Jest ona dla nas źródłem radości, ukojenia i pokoju. Jest warunkiem naszego zbawienia. Miłosierdzie: to jest słowo, które objawia Przenajświętszą Trójcę. Miłosierdzie: to najwyższy i ostateczny akt, w którym Bóg wychodzi nam na spotkanie. Miłosierdzie: jest podstawowym prawem, które mieszka w sercu każdego człowieka, gdy patrzy on szczerymi oczami na swojego brata, którego spotyka na drodze życia. Miłosierdzie: to droga, która łączy Boga z człowiekiem, ponieważ otwiera serce na nadzieję bycia kochanym na zawsze, pomimo ograniczeń naszego grzechu.

Są chwile, w których jeszcze mocniej jesteśmy wzywani, aby utkwic wzrok w miłosierdziu, byśmy sami stali się skutecznym znakiem działania Ojca. Z tego właśnie powodu ogłosiłem Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia jako pełen łaski czas dla Kościoła, by uczynić świadectwo wierzących jeszcze mocniejszym i skuteczniejszym.

Rok Święty zostanie rozpoczęty 8 grudnia, w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Ta uroczystość liturgiczna wskazuje sposób, w jaki Bóg działa już od początków naszej historii. Po grzechu Adama i Ewy Bóg nie chciał zostawić ludzkości samej, wystawionej na działanie zła. Stąd też w swoim zamiśle zechciał On, aby Maryja, święta i niepokalana w miłości (por. Ef 1, 4), stała się Matką Odkupiciela człowieka. Na ogrom grzechu Bóg odpowiada pełnią przebaczenia. Miłosierdzie będzie zawsze większe od każdego grzechu i nikt nie może ograniczyć miłości Boga, który przebacza. W tę właśnie Uroczystość Niepokalanego Poczęcia otworzę z radością Drzwi Święte. Z tej okazji staną się one Bramą Miłosierdzia, gdzie każdy wchodzący będzie mógł doświadczyć miłości Boga, który pociesza, przebacza i daje nadzieję.

W kolejną niedzielę, tj. III Niedzielę Adwentu, otworzone zostaną Drzwi Święte w Katedrze Rzymu, w Bazylice św. Jana na Lateranie, a następnie w Bazylikach Papieskich. Postanawiam również, aby w tę właśnie niedzielę w każdym Kościele lokalnym, w Katedrze, która jest Kościołem-Matką dla wszystkich wiernych, bądź też w Konkatedrach lub też w innych kościołach o szczególnym znaczeniu, została otworzona na cały rok taka sama Brama Miłosierdzia. Według decyzji Biskupa Ordynariusza, taka Brama będzie mogła być otworzona również w sanktuariach, miejscach nawiedzanych przez wielu pielgrzymów, którzy właśnie tam bardzo często doświadczają w sercu łaski i znajdują drogę do nawrócenia. Każdy zatem Kościół lokalny będzie bezpośrednio zaangażowany w przeżywanie tego Roku Świętego, jako

szczególnego momentu łaski i odnowy duchowej. Jubileusz będzie więc świętowany w Rzymie, tak jak i w Kościołach lokalnych, jako znak widzialny komunii całego Kościoła.

Wybrałem datę 8 grudnia, ponieważ jest ona bogata w znaczenie ze względu na współczesną historię Kościoła. Otworzę bowiem Drzwi Święte w pięćdziesiątą rocznicę zakończenia Soboru Watykańskiego II. Kościół czuje potrzebę żywego wspomnienia tej chwili, gdyż wtedy właśnie zaczynał się nowy bieg jego historii. Ojcowie zgromadzeni na Soborze czuli potrzebę, silną jak prawdziwy powiew Ducha Świętego, mówienia o Bogu do ludzi ich czasów w sposób bardziej zrozumiały. Po rozbiciu murów, które przez zbyt długi czas trzymały Kościół w zamknięciu jak w uprzywilejowanej cytadeli, nadszedł czas na głoszenie Ewangelii w nowy sposób. Nowy etap ewangelizacji, która trwa od zawsze. Nowe zaangażowanie dla wszystkich chrześcijan, aby świadczyć z większym entuzjazmem i przekonaniem o swojej wierze. Kościół czuł odpowiedzialność za bycie w świecie żywym znakiem miłości Ojca.

Powracają w pamięci pełne wymowy słowa, które św. Jan XXIII wypowiedział na rozpoczęcie Soboru, aby wskazać drogę, którą należy kroczyć: «Dziś jednakże Oblubienica Chrystusa woli posługiwać się raczej lekarstwem miłosierdzia, aniżeli surowością. [...] Kościół Katolicki pragnie okazać się matką miłującą wszystkich, matką łaskawą, cierpliwą, pełną miłosierdzia i dobroci względem synów odłączonych, podnosząc za pośrednictwem tego Soboru Powszechnego pochodnię prawdy katolickiej». W tym samym horyzoncie poruszał się również bł. Paweł VI, który tak wyraził się na zakończenie Soboru: «Chcemy przede wszystkim zwrócić uwagę na to, iż religią naszego Soboru była przede wszystkim miłość; [...]. Biblijna historia o Samarytaninie stała się paradygmatem duchowości Soboru. [...] Strumień miłości i uwielbienia wylał się z Soboru na współczesny świat ludzki. Odrzucono naturalnie błędy, owszem; ponieważ to wymaga miłości nie mniej, niż prawdy; ale dla osób pozostało tylko wezwanie, szacunek i miłość. Zamiast deprymujących diagnoz, zachęcające lekarstwa; zamiast złowrogich przewidywań, w stronę świata współczesnego wystaliśmy z Soboru przesłania pełne zaufania: jego wartości nie tylko zostały uszanowane, ale i uhonorowane, jego wysiłki wsparte, jego zamierzenia oczyszczone i pobłogosławione. [...] I jeszcze inną rzecz powinniśmy zauważyć: całe to bogactwo doktrynalne jest zwrócone w jednym kierunku: służyć człowiekowi. Człowiekowi, możemy tak to powiedzieć, w każdym jego położeniu, w każdej jego chorobie i w każdej jego potrzebie».

Z uczuciem wdzięczności za to, co Kościół otrzymał oraz z odpowiedzialnością za zadanie, które na nas czeka, przekroczymy Drzwi Święte mając pełne zaufanie, że towarzyszy nam moc Zmartwychwstałego Pana, który nieustannie podtrzymuje naszą pielgrzymkę. Duch Święty, który prowadzi kroki wierzących, by współpracowali w dziele zbawienia dokonany przez Chrystusa, niech będzie przewodnikiem i wsparciem Ludu Bożego, pomagając mu kontemplować oblicze miłosierdzia.

Rok Jubileuszowy zakończy się w uroczystość liturgiczną Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata, 20 listopada 2016 roku. W tym dniu, zamykając Drzwi Święte, będziemy kierować nasze myśli z wdzięcznością i dziękczynieniem do Trójcy Przenajświętszej za to, że udzieliła nam tego szczególnego czasu łaski. Powierzmy Chrystusowi Panu życie Kościoła, całej ludzkości i ogromnego kosmosu, prosząc o wylanie Jego miłosierdzia jak rosy porannej, aby owocna stała się historia, którą mamy tworzyć w najbliższej przyszłości z zaangażowaniem wszystkich. O jakże pragnę, aby nadchodzące lata były naznaczone miłosierdziem tak, byśmy wyszli na spotkanie każdej osoby, niosąc dobroć i czułość Boga! Do wszystkich, tak wierzących jak i tych, którzy są daleko, niech dotrze balsam miłosierdzia jako znak Królestwa Bożego, które jest już obecne pośród nas.

«Właściwe Bogu jest stosowanie miłosierdzia i w tym najwyraźniej wyraża się jego wszechmoc». Słowa św. Tomasza z Akwinu pokazują, że miłosierdzie Boże nie jest znakiem słabości, lecz przejawem wszechmocy Boga. Z tego też powodu liturgia w jednej ze swoich najstarszych kolekt przywołuje następujące słowa modlitwy: «Boże, Ty przez przebaczenie i litość najpełniej okazujesz swoją wszechmoc». Bóg zawsze będzie w ludzkiej historii jako Ten, który jest obecny, bliski, opatrnościowy, święty i miłosierny.

«Cierpliwy i miłosierny» – to podwójne określenie spotykamy często w Starym Testamencie jako opis natury Boga. To Jego bycie miłosiernym znajduje swe potwierdzenie w

wielorakich dziełach historii zbawienia, gdzie dobroć Boga zwycięża nad chęcią kary i zniszczenia. Psalm w sposób szczególny okazują tę wielkość Boskiego działania: «On odpuszcza wszystkie twoje winy, On leczy wszystkie twe niemoce, On życie twoje wybawia od zguby, On wieńczy cię łaską i zmiłowaniem» (Ps 103[102], 3-4). W sposób jeszcze bardziej wyrazisty kolejny Psalm przywołuje konkretne znaki miłosierdzia: «Pan uwalnia jeńców, Pan przywraca wzrok niewidomym, Pan podnosi pochyłonych, Pan miłuje sprawiedliwych. Pan strzeże przychodniów, chroni sierotę i wdowę, lecz na bezdroża kieruje występnych» (Ps 146[145], 7-9). I w końcu jeszcze inne wyrażenia Psalmisty: «On leczy złamanych na duchu i przewiązuje ich rany. [...] Pan dźwiga pokornych, a poniża występnych aż do ziemi» (Ps 147 [146-147], 3.6). Miłosierdzie Boga nie jest więc jakąś abstrakcyjną ideą, ale jest konkretnym faktem, dzięki któremu On objawia swoją miłość ojcowską i matczyną, która wypływa z wnętrzości i zwraca się do syna. To naprawdę jest ten przypadek, kiedy może mówić o miłości wypływającej z wnętrza. Pochodzi ona z wnętrza jako głębokie uczucie, naturalne, akt czułości i współczucia, odpuszczenia i przebaczenia.

«Bo Jego miłosierdzie na wieki» (Ps 136[135]). Jest to refren powtarzany po każdym wersecie Psalmu, który opowiada historię objawienia się Boga. W mocy miłosierdzia wszystkie dzieje starożytnego ludu pełne są głębokiego znaczenia zbawczego. Miłosierdzie sprawia, że historia Boga i Izraela staje się historią zbawienia. Wydaje się, że przez to ciągle powtarzanie: «Bo Jego miłosierdzie na wieki», Psalm łamie zamknięty krąg przestrzeni i czasu, aby wszystko umieścić w wiecznej tajemnicy miłości. To tak, jakby chciał nam powiedzieć, że Bóg będzie spoglądał na człowieka nie tylko w historii, ale i na wieczność, wzrokiem miłosiernego Ojca. To nie przypadek, że lud Izraela zechciał włączyć ten Psalm, „Wielki hallel”, jak bywa również nazywany, do najważniejszych tekstów liturgicznych.

Przed swoją męką Jezus modlił się tymże właśnie Psalmem miłosierdzia. Zaświadcza o tym Ewangelista Mateusz, gdy pisze, że «po odśpiewaniu hymnu» (Mt 26, 30) Jezus wraz z uczniami wyszli w stronę Góry Oliwnej. Podczas, gdy Jezus odprawiał po raz pierwszy Eucharystię, jako Wieczną Pamiątkę swojej realnej obecności pomiędzy nami, umiejscawiał symbolicznie ten najwyższy akt Objawienia w świetle miłosierdzia. W tymże samym horyzoncie miłosierdzia Jezus przeżywał swoją mękę i śmierć, świadomy wielkiej tajemnicy miłości, która wypełniła się na krzyżu. Świadomość, że sam Jezus modlił się tym Psalmem, czyni go dla nas chrześcijan jeszcze ważniejszym i sprawia, że powinien stać się on naszą modlitwą uwielbienia: «Bo Jego miłosierdzie na wieki».

Ze wzrokiem utkwionym w Jezusie i w Jego obliczu miłosiernym możemy zagłębić się w miłość Trójcy Przenajświętszej. Misją, którą Jezus otrzymał od Ojca, było objawienie tajemnicy Bożej miłości w jej pełni. «Bóg jest miłością» (1 J 4, 8.16), ogłasza – po raz pierwszy i jedyny na kartach Pisma świętego. – Jan Ewangelista. Ta miłość jest już wtedy możliwa, widoczna i namacalna w całym życiu Jezusa. Jego osoba jest niczym innym jak tylko miłością. To miłość, która się daje za darmo. Relacje Jezusa z osobami, które Go otaczają, ukazują coś jedynego i niepowtarzalnego. Znaki, które czyni przede wszystkim w stosunku do grzeszników, do biednych, wyłączonych, chorych i cierpiących, są naznaczone miłosierdziem. Wszystko w Nim mówi o miłosierdziu. Nie ma też w Nim czegoś, co byłoby pozbawione współczucia.

Jezus, wobec rzeszy ludzi, którzy szli za Nim, widząc, że byli zmęczeni i strudzeni, zdeorientowani i bez przewodnika, odczuł w głębi serca silne dla nich współczucie (por. Mt 9, 36). Mocą tej właśnie miłości współczującej uzdrowił chorych, których mu przyniesiono (por. Mt 14, 14) oraz kilkoma chlebami i rybami nakarmił tłum do sytości (por. Mt 15, 37). To, co poruszało Jezusa we wszystkich okolicznościach, to nic innego jak miłosierdzie, dzięki któremu czytał w sercach swoich rozmówców, dając im odpowiedzi, które korespondowały z ich najprawdziwszymi potrzebami. W ten sam sposób, gdy Jezus spotkał wdowę z Nain, której syna niesiono do grobu, odczuł wielkie współczucie z powodu przejmującego bólu płaczącej matki i przywrócił jej syna, wskrzeszając go z martwych (por. Łk 7, 15). Po uwolnieniu opętanego w kraju Gerazeńczyków, powierza mu tę misję: «Opowiadaj im wszystko, co ci Pan uczynił i jak ulitował się nad tobą» (Mk 5, 19). Również powołanie Mateusza wpisuje się w ten horyzont miłosierdzia. Przechodząc obok komory celnej, spojrzenie Jezusa spotkało się ze wzrokiem Mateusza. Było to spojrzenie pełne miłosierdzia, które przebaczyło grzechy tego

człowieka oraz, zwyciężając opory innych uczniów, wybrało jego, grzesznika i celnika, aby stał się jednym z Dwunastu. Św. Beda Czcigodny, komentując tę scenę z Ewangelii napisał, że Jezus spojrział na Mateusza z „uczuciem miłości i wybrał go”: miserando atque eligendo. Te słowa zawsze robią na mnie wrażenie, dlatego wybrałem je na moje zawołanie biskupie.

W przypowieściach poświęconych miłosierdziu Jezus objawia naturę Boga jako naturę Ojca, który nigdy nie uważa się za zwyciężonego dopóki nie sprawi, że poprzez współczucie i miłosierdzie zniknie grzech i pokonane zostanie odrzucenie. Znamy te przypowieści, a szczególnie trzy z nich: przypowieść o zaginionej owcy, o zagubionej monecie i o synu marnotrawnym (por. Łk 15, 1-32). W tych przypowieściach Bóg zawsze przedstawiony jest jako pełen radości, przede wszystkim, gdy przebacza. Znajdujemy w nich istotę Ewangelii oraz naszej wiary, ponieważ miłosierdzie jest ukazane jako siła, która zwycięża wszystko, która wypełnia serce miłością i pociesza przebaczeniem.

W innej przypowieści natomiast otrzymujemy naukę dotyczącą naszego chrześcijańskiego stylu życia. Sprowokowany pytaniem Piotra, ile razy należałoby przebaczyć, Jezus odpowiedział: «Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy» (Mt 18, 22) i opowiedział przypowieść o „nielitościwym dłużniku”. Tenże właśnie dłużnik, wezwany przed oblicze króla po to, by zwrócił mu ogromny dług, błaga go na kolanach i król daruje mu należność. Zaraz po wyjściu ów dłużnik spotyka innego sługę, równego sobie, który był mu dłużny nieporównanie mniej. Sługa ten błaga go na kolanach o litość, której jednak nie otrzymuje i zostaje wtrącony do więzienia. Król, gdy tylko usłyszał o tym, co zaszło, rozgniewał się bardzo, wezwał nielitościwego dłużnika do siebie i rzekł: «Czyż więc i ty nie powinieneś być się ulitować nad swoim współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą?» (Mt 18, 33). Jezus kończy tę przypowieść słowami: «Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu» (Mt 18, 35).

Ta przypowieść zawiera głęboką naukę dla każdego z nas. Jezus stwierdza, że miłosierdzie to nie jest tylko działanie Ojca, lecz staje się kryterium potrzebnym do zrozumienia, kim są Jego prawdziwi synowie. Jesteśmy więc wezwani do życia miłosierdziem, ponieważ to nam zostało najpierw udzielone miłosierdzie. Przebaczenie zniwag staje się najbardziej ewidentnym wyrazem miłości miłosiernej, a dla nas chrześcijan jest nakazem, którego nie możemy pominąć. Jakże wydaje się nieraz trudne to przebaczenie! A jednak jest ono narzędziem złożonym w nasze ręce, abyśmy byli w stanie osiągnąć spokój serca. Porzucić żal, złość, przemoc i zemstę – to warunki konieczne do tego, by żyć szczęśliwie. Przyjmujemy zatem zachętę Apostoła: «Niech słońce nie zachodzi nad waszym gniewem» (Ef 4, 26). Słuchamy przede wszystkim słowa Chrystusa, który przedstawił miłosierdzie jako ideał życia i jako kryterium wiarygodności dla naszej wiary: «Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią» (Mt 5, 7). To jest błogosławieństwo, które powinno się stać dla nas inspiracją w tym Roku Świętym.

Jak można zauważyć, miłosierdzie w Piśmie Świętym jest słowem-kluczem do wskazania działania Boga wobec nas. On nie ogranicza się do potwierdzenia swojej miłości, ale czyni ją widoczną i namacalną. Miłość nie może być przecież abstrakcyjnym słowem. Z samej swej natury jest ona konkretnym życiem: to intencje, zachowania, postawy, które przyjmuje się w codzienności. Miłosierdzie Boga jest Jego odpowiedzialnością za nas. On czuje się odpowiedzialnym, to znaczy: pragnie naszego dobra i chce nas widzieć szczęśliwymi, napełnionymi radością i pokojem. Na tejsze właśnie długości fali powinna zostać dostrojona i zorientowana miłość miłosierna chrześcijan. Tak, jak kocha Ojciec, tak też powinni kochać i synowie. Jak On jest miłosierny, tak też i my jesteśmy wezwani, by być miłosierni: jedni wobec drugich.

Główną belką, na której wspiera się życie Kościoła, jest miłosierdzie. Wszystko w działaniu duszpasterskim Kościoła powinno zostać otulone czułością, z jaką kieruje się do wiernych; nic też z jego głoszenia i z jego świadectwa ukazanego światu nie może być pozbawione miłosierdzia. Wiarygodność Kościoła weryfikuje się na drodze miłości miłosiernej i współczującej. Kościół «żyje niewyczerpanym pragnieniem ofiarowania miłosierdzia». Być może przez zbyt długi czas zapomnieliśmy wskazywać i żyć drogą miłosierdzia. Z jednej strony pokusa, która podpowiada, aby brać pod uwagę tylko i zawsze sprawiedliwość, sprawiła, że

zapomnieliśmy, iż jest to tylko pierwszy krok, jakkolwiek konieczny i nieodzowny, ale Kościół potrzebuje wznieść się ponad to, aby osiągnąć cel wyższy i o wiele bardziej znaczący. Z drugiej strony ze smutkiem obserwujemy, jak doświadczenie przebaczenia w naszej kulturze staje się coraz rzadsze. W niektórych przypadkach wydaje się nawet, iż znika już samo słowo przebaczenie. Jednak bez doświadczenia przebaczenia pozostaje nam droga bezpłodna i sterylna, jakbyśmy żyli w jakimś miejscu pustynnym i odosobnionym. Nadszedł znowu czas dla Kościoła, aby przyjąć na siebie radosne głoszenie przebaczenia. To jest czas powrotu do tego, co istotne, aby wziąć na siebie słabości i trudności naszych braci. Przebaczenie to siła, która przywraca do nowego życia i dodaje odwagi, aby patrzeć w przyszłość z nadzieją.

Nie możemy zapomnieć o wielkim nauczaniu, które św. Jan Paweł II ofiarował w swojej drugiej encyklice *Dives in misericordia*, które w ówczesnej epoce przyszło tak niespodziewanie i zaskoczyło wielu tematem, jaki poruszało. W szczególności chciałbym przywołać dwa aspekty tego nauczania. Przede wszystkim święty Papież podkreślał zapomnienie tematu miłosierdzia w kulturze naszych dni: «Umysłowość współczesna, może bardziej niż człowiek przeszłości, zdaje się sprzeciwiać Bogu miłosierdzia, a także dąży do tego, ażeby samą ideę miłosierdzia odsunąć na margines życia i odciąć od serca ludzkiego. Samo słowo i pojęcie „miłosierdzie” jakby przeszkadzało człowiekowi, który poprzez nieznaną przedtem rozwój nauki i techniki bardziej niż kiedykolwiek w dziejach stał się panem i uczynił sobie ziemię poddaną (por. Rdz 1, 28). Owo „panowanie nad ziemią”, rozumiane nieraz jednostronnie i powierzchownie, jakby nie pozostawiało miejsca dla miłosierdzia. [...] I dlatego też wielu ludzi i wiele środowisk, kierując się żywym zmysłem wiary, zwraca się niejako spontanicznie do miłosierdzia Bożego w dzisiejszej sytuacji Kościoła i świata».

Co więcej, św. Jan Paweł II tak motywował pilną potrzebę głoszenia i świadczenia o miłosierdziu w świecie współczesnym: «[ono jest podyktowane] miłością człowieka i wszystkiego, co ludzkie, a co w odczuciu tak bardzo wielu współczesnych jest zagrożone wielkim niebezpieczeństwem. Ta sama tajemnica Chrystusa [...] każe równocześnie głosić miłosierdzie jako miłosierną miłość Boga, objawioną w tajemnicy Chrystusa. I każe też do tego miłosierdzia odwoływać się, wzywać go na naszym trudnym i przełomowym etapie dziejów Kościoła i świata [...]». To nauczanie św. Jana Pawła II jest dziś jeszcze bardziej aktualne i zasługuje na to, aby je ponownie podjąć w tym Roku Świętym. Przyjmijmy na nowo jego słowa: «Kościół żyje swoim autentycznym życiem, kiedy wyznaje i głosi miłosierdzie – najwspanialszy przymiot Stwórcy i Odkupiciela – i kiedy ludzi przybliża do Zbawicielowych źródeł miłosierdzia, których jest depozytariuszem i szafarzem».

Kościół ma misję głoszenia miłosierdzia Boga, bijącego serca Ewangelii, aby w ten sposób dotknąć serce i umysł każdego człowieka. Oblubienica Chrystusa czyni swoim zachowanie Syna Bożego, który wszystkim wychodzi naprzeciw, nie pomijając nikogo. W naszym czasie, w którym Kościół jest zaangażowany w nową ewangelizację, temat miłosierdzia wymaga, by go ponownie przedstawić z nowym entuzjazmem i z odnowioną działalnością duszpasterską. Jest to kluczowe dla Kościoła oraz dla wiarygodności jego głoszenia, aby żył on i świadczył w pierwszej osobie o miłosierdziu. Język Kościoła i jego gesty powinny przekazywać miłosierdzie tak, aby wejść w głębię serca ludzi i sprowokować ich do odnalezienia drogi powrotu do Ojca.

Pierwszą prawdą Kościoła jest miłość Chrystusa. Tejże miłości, która zmierza aż do przebaczenia i do dania siebie samego, Kościół czyni się sługą i pośrednikiem wobec ludzi. Stąd też tam, gdzie Kościół jest obecny, musi się też zaznaczyć miłosierdzie Ojca. W naszych parafiach, w naszych wspólnotach, w stowarzyszeniach, w ruchach, gdziekolwiek są chrześcijanie, każdy powinien tam odnaleźć oazę miłosierdzia.

Chcemy żyć tym Rokiem Jubileuszowym w świetle słowa Pana: Miłosierni jak Ojciec. Ewangelista przypomina nauczanie Jezusa, który mówi: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6, 36). To program na życie, który jest trudny, ale zarazem bogaty w radość i w pokój. Nakaz Jezusa jest zwrócony do tych, którzy słuchają Jego głosu (por. Łk 6, 27). Aby być zdolnymi do miłosierdzia, powinniśmy najpierw nastawić się na słuchanie słowa Bożego. To oznacza odzyskanie na nowo wartości ciszy, aby móc medytować słowo, które jest do nas

zwrócone. W ten sposób możliwa jest kontemplacja miłosierdzia Boga i przyjęcie go jako własnego stylu życia.

Pielgrzymka jest znakiem szczególnym w Roku Świętym, ponieważ jest ikoną drogi, którą każda osoba przemierza w czasie swojej egzystencji. Życie jest pielgrzymką, a istota ludzka to viator, pielgrzym, który przemierza drogę aż do osiągnięcia pożądanego celu. Również po to, aby dotrzeć do Drzwi Świętych w Rzymie i w każdym innym miejscu, będziemy musieli pójść na pielgrzymkę, każdy na miarę własnych sił. Stanie się ona znakiem, że również miłosierdzie jest celem, który mamy osiągnąć, a który wymaga zaangażowania i poświęcenia. Pielgrzymka zatem niech stanie się bodźcem do nawrócenia: przekraczając Drzwi Święte pozwolimy się objąć miłosierdziu Bożemu i zaangażujemy się, byśmy byli miłosierni dla innych, tak jak Ojciec jest miłosierny dla nas.

Pan Jezus wskazuje nam na etapy pielgrzymki, dzięki którym możemy osiągnąć ten cel: «Nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. Dawajcie, a będzie wam dane; miarą dobrą, natłoczoną, utręsioną i opływającą wysypią w zanadrza wasze. Odmierzą wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie» (Łk 6, 37-38). Mówi przede wszystkim, aby nie sądzić i by nie potępiać. Jeśli nie chce się zostać osądzonym przez Boga, nie powinno się stawać sędzią swego brata. Ludzie bowiem z ich osądem zatrzymują się zwykle na tym, co zewnętrzne, podczas gdy Bóg patrzy na to, co w środku. Jakież zło czynią słowa, które są spowodowane uczuciami zazdrości i zawiści! Mówić źle o bracie, gdy jest nieobecny, jest równoznaczne przedstawieniu go w złym świetle, szkodzeniu jego reputacji i pozostawieniu go na łaskę i niełaskę plotek. Nie sądzić i nie potępiać znaczy również, pozytywnie rzecz ujmując, umieć dostrzec dobro, które jest w każdej osobie i nie pozwolić na to, aby cierpiała ona z powodu naszego częściowego osądzenia i naszej zarozumiałej znajomości wszystkiego. Ale to nie jest jeszcze wystarczające do wyrażenia miłosierdzia. Jezus wzywa również do przebaczenia i do dawania. Mamy być narzędziami miłosierdzia, ponieważ pierwsi otrzymaliśmy je od Boga. Mamy być szczodrzy dla wszystkich, wiedząc, że również Bóg wielkodusznie udziela nam swojej dobroci.

Miłosierni jak Ojciec jest zatem „mottem” Roku Świętego. W miłosierdziu mamy dowód tego, jak Bóg kocha. On daje wszystko z siebie samego, zawsze, za darmo i nie prosząc o nic w zamian. Przychodzi nam z pomocą, kiedy go wzywamy. Piękne jest, że codzienna modlitwa Kościoła zaczyna się od słów: «Boże, wejrzyj ku wspomżeniu memu, Panie, pośpiesz ku ratunkowi memu» (por. Ps 70[69], 2). Pomoc, której wzywamy, jest już pierwszym krokiem miłosierdzia Bożego, uczynionym w naszą stronę. On przychodzi, aby wybawić nas od słabości, w których żyjemy. Jego pomoc sprawia, że potrafimy dostrzec Jego obecność i odczuć Jego bliskość. Dzień za dniem, dotknięci przez Jego współczucie, możemy również i my być współczujący dla wszystkich.

W tym Roku Świętym będziemy mogli doświadczyć otwarcia serc na tych wszystkich, którzy żyją na najbardziej beznadziejnych peryferiach egzystencjalnych, które tak często świat stwarza w sposób dramatyczny. Ileż sytuacji niepewności i cierpienia jest obecnych w dzisiejszym świecie! Ileż ran na ciele wielu, którzy nie mają już więcej głosu, ponieważ ich krzyk osłabł i zgasł z powodu obojętności bogatych narodów. W tym Jubileuszu Kościół zostanie jeszcze bardziej wezwany do leczenia tych ran, do opatrywania ich oliwą pocieszenia, do przewiązywania miłosierdziem oraz do leczenia ich solidarnością i należną uwagą. Nie wpadajmy w obojętność, która upokarza, w przyzwyczajenie, które usypia ducha i nie pozwala odkryć nowości, w cynizm, który niszczy. Otwórzmy nasze oczy, aby dostrzec biedę świata, rany tak wielu braci i siostr pozbawionych godności. Poczujmy się sprowokowani, słysząc ich wołanie o pomoc. Nasze ręce niech ścisną ich ręce, przyciągnijmy ich do siebie, aby poczuli ciepło naszej obecności, przyjaźni i braterstwa. Niech ich krzyk stanie się naszym, tak byśmy razem złamali barierę obojętności, która często króluje w sposób władczy, aby ukryć hipokryzję i egoizm.

Jest moim gorącym życzeniem, aby chrześcijanie przemyśleli podczas Jubileuszu uczynki miłosierdzia względem ciała i względem ducha. Będzie to sposobem na obudzenie naszego sumienia, często uspięnego w obliczu dramatu ubóstwa, a także umożliwi nam coraz

głębsze wejście w serce Ewangelii, gdzie ubodzy są uprzywilejowani dla Bożego miłosierdzia. Przepowiadanie Jezusa przedstawia te uczynki miłosierdzia, abyśmy mogli poznać, czy żyjemy jak Jego uczniowie, czy też nie. Odkryjmy na nowo uczynki miłosierdzia względem ciała: głodnych nakarmić, spragnionych napoić, nagich przyodziać, przybyszów w dom przyjąć, więźniów pocieszać, chorych nawiedzać, umarłych pogrzebać. I nie zapominamy o uczynkach miłosierdzia względem ducha: wąpiącym dobrze radzić, nieumiejętnych pouczać, grzeszących upominać, strapionych pocieszać, krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować, modlić się za żywych i umarłych.

Nie możemy uciec od słów Pana, gdyż to na ich podstawie będziemy osądzeni: czy daliśmy jeść temu, kto jest głodny, czy daliśmy pić temu, kto jest spragniony, czy przyjęliśmy przybysza i ubrali nagiego, czy mieliśmy czas, aby być z chorym i z więźniem (por. Mt 25, 31-45). Podobnie również zostaniemy zapytani, czy pomogliśmy wyjść z wątpliwości, które sprawiają, że człowiek zaczyna się bać, i które stają się źródłem samotności; czy byliśmy zdolni do przewyciężenia ignorancji, w której żyją miliony osób, a przede wszystkim dzieci pozbawione koniecznej pomocy, aby wyjść z biedy; czy byliśmy blisko tego, kto jest samotny i uciśniony; czy przebaczyliśmy temu, kto nas obraził i odrzuciliśmy każdą formę urazów i nienawiści, które prowadzą do przemocy; czy byliśmy cierpliwi na wzór Boga, który jest tak bardzo cierpliwy wobec nas; i wreszcie czy powierzyliśmy Panu na modlitwie naszych braci i siostry. W każdym z tych „najmniejszych” jest obecny sam Chrystus. Jego ciało staje się znów widoczne jako umęczone, poranione, ubiczowane, niedożywione, w ucieczce..., abyśmy mogli je rozpoznać, dotknąć i pomóc z troską. Nie zapominajmy o słowach św. Jana od Krzyża: «Pod wieczór życia będą cię sądzić z miłości».

W Ewangelii według św. Łukasza znajdujemy jeszcze inny, ważny aspekt przeżywania z wiarą Jubileuszu. Ewangelista opowiada, że Jezus w szabat powrócił do Nazaretu i, jak miał w zwyczaju, udał się do synagogi. Tam też został poproszony o odczytanie fragmentu Pisma i o skomentowanie go. Wybrany fragment pochodził z Księgi proroka Izajasza, gdzie jest napisane: «Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił. Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę; aby obwieszczać rok łaski Pańskiej» (Iz 61, 1-2). „Rok łaski” – rok miłosierdzia: to właśnie jest nam ogłoszone przez Pana i tym pragniemy żyć. Ten Rok Święty niesie ze sobą bogactwo misji Jezusa, które odbija się echem w słowach Proroka: zanieść słowo i gest pocieszenia biednym, ogłosić wolność tym, którzy są więźniami nowych form niewolnictwa nowoczesnego społeczeństwa, przywrócić godność tym, którzy zostali jej pozbawieni. Przepowiadanie Jezusa staje się na nowo widoczne w odpowiedziach wiary, które chrześcijanie powinni dawać przez osobiste świadectwo. Niech towarzyszą nam słowa Apostoła: «kto pełni uczynki miłosierdzia, niech to czyni ochoczo» (Rz 12, 8).

Niech czas Wielkiego Postu w Roku Jubileuszowym zostanie przeżyty jeszcze bardziej intensywnie, jako istotny moment w celebrowaniu i doświadczaniu miłosierdzia Boga. Ileż stron Pisma Świętego można przemedytować podczas tych tygodni Wielkiego Postu, aby odkryć na nowo miłosierne oblicze Ojca! Używając słów proroka Micheasza możemy również i my powtórzyć: «Któryż Bóg podobny Tobie, co oddalasz nieprawość, odpuszczasz występki reszcie dziedzictwa Twego? Nie żywi On gniewu na zawsze, bo upodobał sobie miłosierdzie. Ulituje się znowu nad nami, zetrze nasze nieprawości i wrzuci w głębokości morskie wszystkie nasze grzechy» (7, 18-19).

W tym czasie modlitwy, postu i uczynków miłości, strony Księgi proroka Izajasza będą mogły zostać przemedytowane w sposób jeszcze bardziej konkretny: «Czyż nie jest raczej ten post, który wybieram: rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli, wypuścić wolno uciśnionych i wszelkie jarzmo połamać; dzielić swój chleb z głodnym, wprowadzić w dom biednych tułaczy, nagiego, którego ujrzyś, przyodziać i nie odwrócić się od współziomków. Wtedy twoje światło wszędzie jak zorza i szybko rozkwitnie twe zdrowie. Sprawiedliwość twoja poprzedza cię będzie, chwała Pańska iść będzie za tobą. Wtedy zawołasz, a Pan odpowie, wezwiesz pomocy, a On [rzeknie]: „Oto jestem!” Jeśli u siebie usuniesz jarzmo, przestanieś grozić palcem i mówić przewrotnie, jeśli podasz twój chleb zgłodniałemu i nakarmisz duszę przygnębiającą, wówczas twe światło zabłyśnie w ciemnościach, a twoja ciemność stanie się

południem. Pan cię zawsze prowadzić będzie, nasyci duszę twoją na pustkowiach. Odmłodzi twoje kości, tak że będziesz jak zroszony ogród i jak źródło wody, co się nie wyczerpie» (58, 6-11).

Inicjatywa „24 godziny dla Pana”, którą będziemy przeżywać w piątek oraz w sobotę przed IV Niedzielą Wielkiego Postu, powinna zostać rozpropagowana w diecezjach. Wiele osób powraca do Sakramentu Pojednania, a wśród nich wiele osób młodych, którzy w podobnym doświadczeniu odnajdują często drogę powrotu do Pana, aby żyć chwilą intensywnej modlitwy oraz nadać sens własnemu życiu. Z przekonaniem na nowo kładziemy w centrum Sakrament Pojednania, ponieważ pozwala dotknąć nam wielkość miłosierdzia. Będzie to dla każdego penitenta źródłem prawdziwego pokoju wewnętrznego.

Nie zmęczycie mnie nigdy powtarzanie, żeby spowiednicy stali się prawdziwym znakiem miłosierdzia Ojca. Bycie spowiednikiem to nie improwizacja. Spowiednikami stajemy się przede wszystkim wtedy, gdy wpiery sami jako penitenci szukamy przebaczenia. Nigdy nie zapominajmy, że być spowiednikiem znaczy mieć udział w samej misji Jezusa i być konkretnym znakiem ciągłości Boskiej miłości, która przebacza i zbawia. Każdy z nas otrzymał dar Ducha Świętego dla przebaczenia grzechów i za to jesteśmy odpowiedzialni. Nikt z nas nie jest panem sakramentu, ale wiernym sługą przebaczenia Boga. Każdy spowiednik powinien przyjmować wiernych jak ojciec z przypowieści o marnotrawnym synu: to ojciec, który wybiega na spotkanie syna, pomimo, że ten ostatni roztrwonił jego majątek. Spowiednicy są wezwani, aby objąć skruszonego syna, który wraca do domu i by wyrazić radość z tego, że się odnalazł. Niech nie zmęczycie spowiedników również to, że będą musieli wyjść do drugiego syna, który pozostał na zewnątrz i jest niezdolny do radości, aby wytłumaczyć mu, że jego ostry osąd jest niesprawiedliwy i nie ma sensu w obliczu miłosierdzia Ojca, które nie zna granic. Niech nie zadają aroganckich pytań, lecz jak ojciec z przypowieści niech przerwą wywód przygotowany przez syna marnotrawnego, ażeby potrafili uchwycić w sercu każdego penitenta wezwanie do pomocy i prośbę o przebaczenie. Spowiednicy są wezwani do tego, aby byli zawsze i wszędzie, w każdej sytuacji i pomimo wszystko, znakiem prymatu miłosierdzia.

Podczas Wielkiego Postu w tym Roku Świętym zamierzam wysłać Misjonarzy Miłosierdzia. Będą znakiem matczynej troski Kościoła o Lud Boży, aby wszedł on w głębokość bogactwa tej tajemnicy tak fundamentalnej dla naszej wiary. Będą to kapłani, którym udzielię władzy przebaczenia grzechów zarezerwowanych dla Stolicy Apostolskiej, aby podkreślić wielkość ich posłania. Będą przede wszystkim żywym znakiem tego, jak Ojciec przygarnia tych, którzy szukają jego przebaczenia. Będą Misjonarzami Miłosierdzia, ponieważ będą kształtować ze wszystkimi spotkanie pełne człowieczeństwa, źródło uwolnienia, bogate w odpowiedzialność za przezwyciężenie trudności i podjęcie nowego życia otrzymanego w Chrzcie świętym. W ich misji pozwolą się oni poprowadzić słowom Apostoła: «Bóg poddał wszystkich nieposłuszeństwu, aby wszystkim okazać swe miłosierdzie» (Rz 11, 32). Wszyscy bowiem, nie wyłączając nikogo, wezwani są do przyjęcia tego apelu miłosierdzia. Niech misjonarze żyją tym wezwaniem wiedząc, że mogą utkwic swój wzrok w Jezusie: «miłosiernym i wiernym arcykapłanie» (por. Hbr 2, 17).

Proszę współbraci Biskupów o zaproszenie i o przyjęcie tych misjonarzy, aby byli przede wszystkim przekonującymi kaznodziejami miłosierdzia. Niech zostaną zorganizowane w diecezjach „misje ludowe”, tak aby misjonarze ci stali się zwiastunami radości i przebaczenia. Uprasza się ich, aby sprawowali Sakrament Pojednania dla ludu, by czas łaski ofiarowany w tym Roku Jubileuszowym pozwolił wielu synom, którzy są daleko, odnaleźć drogę do ojcowskiego domu. Niech Pasterze, przede wszystkim w tym intensywnym czasie Wielkiego Postu, z troską zachęcają wiernych do powrotu „do tronu łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie i znaleźli łaskę” (Hbr 4, 16).

Słowo przebaczenia niech dotrze do wszystkich, a wezwanie do doświadczenia miłosierdzia niech nie pozostawi nikogo obojętnym. Moje zaproszenie do nawrócenia kieruję z jeszcze większą intensywnością do tych osób, które znajdują się daleko od łaski Boga ze względu na sposób, w jaki żyją. Myślę w sposób szczególny o tych mężczyznach i kobietach, którzy należą do grup przestępczych, jakiegokolwiek by one były. Dla waszego dobra proszę was o zmianę życia. Proszę was w imię Syna Bożego, który, chociaż walczył z grzechem, nigdy nie

odrzuć grzesznika. Nie wpadajcie w straszliwą pułapkę myślenia, że życie zależy od pieniędzy, i że wobec nich wszystko inne staje się pozbawione wartości i godności. To jest tylko iluzja. Nie zabierzemy pieniędzy z nami po śmierci. Pieniądze nie dają nam prawdziwej radości. Przemoc, użyta do zdobycia pieniędzy ociekających krwią, nie czyni człowieka ani mocnym, ani nieśmiertelnym. Dla wszystkich, wcześniej lub później, przyjdzie sąd Boży, od którego nikt nie będzie mógł uciec.

To samo wezwanie niech dotrze do osób wspierających bądź współuczestniczących w korupcji. Ta zgniła rana społeczeństwa jest ciężkim grzechem, który woła do nieba, ponieważ uderza w same podstawy życia osobistego i społecznego. Korupcja nie pozwala patrzeć w przyszłość z nadzieją, ponieważ w swojej bezwzględności i chciwości niszczy projekty słabych i miażdży najbiedniejszych. Korupcja to zło, które zakorzenia się w codziennych gestach po to, aby rozrosnąć się potem w publiczne skandale. Korupcja jest uporczywym trwaniem w grzechu, który chce zastąpić Boga iluzją pieniądza jako formy władzy. Jest to dzieło ciemności wspierane przez podejrzliwość i przez intrygi. *Corruptio optimi pessima* [gdy najlepsze się deprawuje, staje się najgorszym], mówił słusznie św. Grzegorz Wielki, aby wskazać, że nikt nie może czuć się odpornym na tę pokusę. Aby odsunąć ją z życia osobistego i społecznego, konieczna jest rozwaga, czujność, lojalność, przejrzystość, połączone z odwagą ujawnienia. Jeśli nie walczy się otwarcie z korupcją, wcześniej lub później staje się jej współnikiem i niszczy się własną egzystencję.

To jest właśnie czas sposobny na zmianę życia! To jest czas, aby pozwolić dotknąć swe serce. W obliczu popełnionego zła, nawet w przypadku ciężkich przestępstw, nadchodzi moment wysłuchania płaczu osób niewinnych, ograbionych z majątku, z godności, z uczuć, z samego życia. Pozostawanie na drodze zła jest tylko źródłem iluzji i smutku. Prawdziwe życie jest zgoła inne. Bóg nie męczy się, trzymając rękę wyciągniętą. On jest zawsze gotowy do wysłuchania i również ja jestem gotowy, tak jak i moi bracia Biskupi i Kapłani. Wystarczy tylko przyjąć zaproszenie do nawrócenia i poddać się sprawiedliwości, podczas gdy Kościół ofiaruje miłosierdzie.

Nie będzie bezużyteczne w tym kontekście opisanie relacji pomiędzy sprawiedliwością a miłosierdziem. Nie są to dwa aspekty sobie przeciwne, ale dwa wymiary tej samej rzeczywistości, która rozwija się stopniowo, aż do osiągnięcia swego szczytu w pełni miłości. Sprawiedliwość jest podstawową koncepcją dla społeczeństwa obywatelskiego, gdyż normalnie odnosi się do porządku prawnego, poprzez który stosuje się prawo. Przez sprawiedliwość rozumie się również to, że każdemu należy oddać to, co mu się należy. Biblia wiele razy odnosi się do sprawiedliwości Bożej i do Boga jako Sędziego. W rozumieniu biblijnym sprawiedliwość jest integralnym zachowywaniem Prawa i postawą każdego dobrego Izraelity zgodną z przykazaniami danymi przez Boga. Ta wizja jednak doprowadziła, i to wiele razy, do legalizmu, zasłaniając pierwotny sens i zaciemniając głęboką wartość, jaką posiada sprawiedliwość. Aby przewyciężyć tę perspektywę legalistyczną należałoby pamiętać, że w Piśmie Świętym sprawiedliwość jest faktycznie rozumiana jako pełne zaufania zdanie się na wolę Boga.

Ze swej strony Jezus mówi częściej o ważności wiary, niż o zachowaniu Prawa. W ten właśnie sposób powinniśmy rozumieć Jego słowa, kiedy, znajdując się przy stole z Mateuszem i innymi celnikami oraz grzesznikami, mówi do faryzeuszów, którzy toczyli z Nim spór: «Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary. Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników» (Mt 9, 13). W obliczu wizji sprawiedliwości, która jest niczym więcej, jak tylko zwykłym zachowywaniem Prawa, które dzieli osoby na sprawiedliwych i grzeszników, Jezus chce pokazać wielki dar miłosierdzia, które szuka grzeszników, aby zaoferować im przebaczenie i zbawienie. Stąd też staje się zrozumiałe, dlaczego z powodu tej swojej wizji uwalniającej i będącej źródłem odnowienia, Jezus został odrzucony przez faryzeuszów i uczonych w Piśmie. Oni bowiem, aby być wiernymi Prawu, kładli ciężary na ramiona ludzi, niwecząc równocześnie miłosierdzie Ojca. Wezwanie do zachowywania Prawa nie może utrudnić zwrócenia uwagi na rzeczy niezbędne, które dotyczą godności osób.

Wezwanie Jezusa odnosi się do tekstu proroka Ozeasza – «Miłości pragnę, nie krwawej ofiary» (6, 6) – i jest bardzo znaczące w tym kontekście. Jezus potwierdza, że od tej pory regułą życia Jego uczniów będzie prymat miłosierdzia, jak o tym sam zaświadcza, dzieląc swój posiłek z grzesznikami. Miłosierdzie raz jeszcze jest objawione jako podstawowy wymiar misji Jezusa. Jest ono prawdziwym wyzwaniem wobec Jego rozmówców, którzy zatrzymują się tylko na aspekcie formalnym Prawa. Jezus natomiast wykracza poza Prawo; Jego dzielenie się z tymi, których Prawo uważało za grzeszników, pozwala zrozumieć, dokąd dochodzi Jego miłosierdzie.

Również Apostoł Paweł przebył podobną drogę. Zanim spotkał Chrystusa na drodze do Damaszku, jego życie było poświęcone w sposób całkowity osiągnięciu sprawiedliwości z Prawa (por. Flm 3, 6). Nawrócenie dokonane przez Chrystusa doprowadziło Pawła do wywrócenia jego wizji aż do takiego punktu, że w Liście do Galatów napisał: «my właśnie uwierzyliśmy w Chrystusa Jezusa, by osiągnąć usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa, a nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków» (2, 16). Jego rozumienie sprawiedliwości zmieniło się radykalnie. Paweł kładzie teraz na pierwszym miejscu wiarę, a nie Prawo. To nie zachowywanie prawa zbawia, ale wiara w Jezusa Chrystusa, który wraz ze swoją Męką i Zmartwychwstaniem niesie zbawienie razem z miłosierdziem, które usprawiedliwia. Sprawiedliwość Boga staje się teraz uwolnieniem dla tych, którzy są uciśnieni przez niewolę grzechu i wszystkich jego konsekwencji. Sprawiedliwością Bożą jest Jego przebaczenie (por. Ps 51[50], 11-16).

Miłosierdzie nie jest przeciwne sprawiedliwości, lecz wyraża zachowanie Boga w stosunku do grzesznika, któremu to ofiaruje kolejną możliwość okazania żalu, nawrócenia i uwierzenia. Doświadczenie proroka Ozeasza pomaga nam zrozumieć przekroczenie sprawiedliwości w kierunku miłosierdzia. Epoka, w której żył ten prorok, jest jedną z bardziej dramatycznych w historii ludu wybranego. Królestwo jest bliskie zniszczenia; lud jest niewierny przymierzu, oddalił się od Boga i stracił wiarę ojców. Według ludzkiej logiki słuszne jest, by Bóg myślał o odrzuceniu niewiernego ludu: nie zachował on zawartego przymierza, a zatem zasługuje na należną karę, czyli na wygnanie. Potwierdzają to słowa proroka: «Powrócą do Egiptu i Aszsur będzie ich królem, bo się nie chcieli nawrócić» (Oz 11, 5). A jednak po tej reakcji, która odwołuje się do sprawiedliwości, prorok zmienia radykalnie swój język i objawia prawdziwe oblicze Boga: «Jakże cię mogę porzucić, Efraimie, i jak opuścić ciebie, Izraelu? Jakże cię mogę równać z Admą i uczynić podobnym do Seboim? Moje serce na to się wzdryga i rozpalają się moje wnętrzności. Nie chcę, aby wybuchnął płomień mego gniewu i Efraima już więcej nie zniszczę, albowiem Bogiem jestem, nie człowiekiem; pośrodku ciebie jestem Ja – Święty, i nie przychodzę, żeby zatracać» (Oz 11, 8-9). Św. Augustyn, jak gdyby komentując słowa proroka, mówi: «Łatwiej jest Bogu powstrzymać gniew, aniżeli miłosierdzie». Tak właśnie jest. Gniew Boga trwa tylko chwilę, podczas gdy Jego miłosierdzie trwa na wieki.

Jeśli Bóg zatrzymałby się na sprawiedliwości, przestałby być Bogiem i stałby się jak wszyscy ludzie, którzy przywołują szacunek dla prawa. Sprawiedliwość sama z siebie nie wystarczy, a doświadczenie uczy, że odwoływanie się tylko do niej niesie ze sobą ryzyko jej zniszczenia.

Z tego też powodu Bóg przekracza sprawiedliwość miłosierdziem i przebaczeniem. To nie oznacza umniejszenia sprawiedliwości bądź uczynienia jej zbędną, wręcz przeciwnie. Ten, kto błądzi, będzie musiał ponieść karę. Tyle że to nie jest koniec, ale początek nawrócenia, ponieważ doświadcza się czułości przebaczenia. Bóg nie odrzuca sprawiedliwości. On ją włącza i przekracza w jeszcze większym wydarzeniu, w którym doświadcza się miłości, która jest fundamentem prawdziwej sprawiedliwości. Musimy poświęcić wiele uwagi temu, co pisze Paweł, aby nie wpaść w ten sam błąd, który Apostoł wypominał ówczesnym Żydom: «Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i upornie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga. A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy» (Rz 10, 3-4). Ta Boża sprawiedliwość jest miłosierdziem udzielonym wszystkim jako łaska na mocy śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Krzyż Chrystusa zatem jest sprawiedliwością

Boga nad nami wszystkimi i nad światem, ponieważ ofiaruje nam pewność miłości i nowego życia.

Jubileusz niesie ze sobą również nawiązanie do odpustu. W Roku Świętym Miłosierdzia odpust zyskuje szczególne znaczenia. Przebaczenie Boga dla naszych grzechów nie zna granic. W śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa Bóg czyni widoczną swoją miłość, która prowadzi aż do zniszczenia grzechu ludzkiego. Pojednanie się z Bogiem staje się możliwe dzięki Misterium Paschalnemu oraz poprzez pośrednictwo Kościoła. Bóg jest zatem zawsze gotowy do przebaczenia i nie męczy się nigdy, ofiarując je w sposób zawsze nowy i nieoczekiwany. My wszyscy natomiast doświadczamy grzechu. Wiemy, że jesteśmy wezwani do doskonałości (por. Mt 5, 48), lecz jednocześnie odczuwamy silny ciężar grzechu. Podczas, gdy odczuwamy moc łaski, która nas przemienia, doświadczamy również siły grzechu, która ma na nas wpływ. Pomimo przebaczenia, w naszym życiu niesiemy sprzeczności, które są konsekwencją naszych grzechów.

W Sakramencie Pojednania Bóg przebacza grzechy, które zostają naprawdę zgładzone, lecz jednak negatywny ślad, który grzechy zostawiły w naszym postępowaniu i w naszych myślach pozostaje. Miłosierdzie Boże jest jednakowoż silniejsze również niż ten ślad. Staje się ono odpustem Ojca, który poprzez Kościół – Oblubienicę Chrystusa – dosięga grzesznika, któremu udzielił już przebaczenia i uwalnia go od każdej pozostałości skutków grzechu, umożliwiając mu raczej działanie z miłością oraz wzrastanie w miłości, niż ponowny upadek w grzech.

Kościół żyje komunią Świętych. W Eucharystii komunia ta, która jest darem Boga, aktualizuje się jako jedność duchowa, która łączy nas wierzących ze Świętymi i Błogosławionymi, których liczba jest niepoliczona (por. Ap 7, 4). Ich świętość przychodzi z pomocą naszej słabości i w ten sposób Matka-Kościół jest zdolna, wraz ze swoją modlitwą i ze swoim życiem, wyjść naprzeciw słabości jednych w świętości innych. Życ zatem odpustem Roku Świętego oznacza przybliżać się do miłosierdzia Ojca, mając pewność, że Jego przebaczenie rozciąga się na całe życie wierzącego człowieka. Odpust jest doświadczeniem świętości Kościoła, który ma udział we wszystkich dobrodziejstwach płynących z Odkupienia Chrystusa, aby przebaczenie rozciągnęło się aż do ostatecznych skutków, do których dociera miłość Boga. Żyjmy intensywnie Jubileuszem, prosząc Ojca o przebaczenie grzechów i o udzielenie swojego miłosiernego odpustu.

Miłosierdzie posiada wartość, która przekracza granice Kościoła. Pozwala nam ono wejść w relacje z Judaizmem i z Islamem, które to religie uważają miłosierdzie jako jeden z najistotniejszych atrybutów Boga. Izrael jako pierwszy otrzymał to objawienie, które trwa w historii jako początek niezmiernego bogactwa, które ma do zaoferowania ludzkości. Jak to już zauważyliśmy, strony Starego Testamentu przesycone są miłosierdziem, ponieważ opowiadają dzieła, których Pan dokonał dla swojego ludu w najtrudniejszych momentach jego historii. Islam ze swej strony, wśród imion przypisanych Stworzycielowi, przywołuje szczególnie dwa słowa: Miłosierny i Litościwy. To wezwanie jest często na ustach wiernych muzułmanów, którzy czują bliskość i wsparcie miłosierdzia w ich codziennych słabościach. Również oni wierzą, że nikt nie może ograniczyć miłosierdzia Bożego, ponieważ jego bramy pozostają zawsze otwarte.

Oby ten Rok Jubileuszowy, przeżyty w miłosierdziu, umożliwił spotkanie z tymi religiami oraz z innymi szlachetnymi tradycjami religijnymi; niech sprawi, że staniemy się bardziej otwarci na dialog, aby poznać się lepiej i wzajemnie zrozumieć; niech wyeliminuje każdą formę zamknięcia i pogardy, i niech odrzuci każdy rodzaj przemocy i dyskryminacji.

Myśl moja biegnie teraz do Matki Miłosierdzia. Słodycz Jej spojrzenia niech nam towarzyszy w tym Roku Świętym, abyśmy wszyscy potrafili odkryć radość z czułości Boga. Nikt tak jak Maryja nie poznał głębokości tajemnicy Boga, który stał się człowiekiem. Wszystko w Jej życiu zostało ukształtowane przez obecność miłosierdzia, które stało się ciałem. Matka Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego weszła do sanktuarium miłosierdzia Bożego, ponieważ wewnętrznie uczestniczyła w tajemnicy Jego miłości.

Wybrana na Matkę Bożego Syna, Maryja była od zawsze przygotowana przez miłość Ojca na to, by stać się Arka Przymierza między Bogiem i ludźmi. Zachowała w swoim sercu

Boże miłosierdzie w doskonałej syntonii ze swoim Synem Jezusem. Jej pieśń pochwalna, odśpiewana na progu domu św. Elżbiety, została zadedykowana miłosierdziu, które się rozciąga «z pokolenia na pokolenie» (Łk 1, 50). Również i my zostaliśmy ujęci w tych proroczych słowach Dziewicy Maryi. Niech to będzie dla nas pocieszeniem i wsparciem, podczas gdy przekraczać będziemy Drzwi Święte, aby doświadczyć owoców miłosierdzia Bożego.

Pod krzyżem Maryja wraz z Janem, uczniem miłości, stała się świadkiem słów przebaczenia, które wyszły z ust Jezusa. Najwyższy akt przebaczenia dla tego, kto Go ukrzyżował, ukazuje nam jak daleko może sięgać Boże miłosierdzie. Maryja potwierdza, że miłosierdzie Syna Bożego nie zna granic i dociera do wszystkich, nie wykluczając nikogo. Zwracamy się do Niej słowami starożytnej, a zarazem zawsze nowej modlitwy, zaczynającej się od słów *Salve Regina* [Witaj, Królowo] prosząc, aby nigdy nie przestała zwracać ku nam swoich miłosiernych oczu i uczyniła nas godnymi kontemplacji oblicza miłosierdzia swojego Syna Jezusa.

Nasza modlitwa rozciąga się również na wielu Świętych i Błogosławionych, którzy uczynili z miłosierdzia swoją misję życia.

W sposób szczególny myśl kieruje się ku wielkiej apostołce miłosierdzia, świętej Faustynie Kowalskiej. Ta, która została wezwana do wejścia w głębokości Bożego miłosierdzia, niech wstawia się za nami i uzyska dla nas łaskę życia i chodzenia zawsze w świetle Bożego przebaczenia oraz w niezachwianej ufności w Jego miłość.

Rok Święty Nadzwyczajny jest zatem po to, aby w codzienności żyć miłosierdziem, które od zawsze Ojciec rozciąga nad nami. W tym Jubileuszu dajmy się Bogu zaskoczyć. On nigdy nie przestaje otwierać drzwi swojego serca, by powtarzać, że nas kocha i że chce dzielić z nami swoje życie. Kościół bardzo silnie odczuwa pilną potrzebę głoszenia miłosierdzia Boga. Życie Kościoła jest autentyczne i wiarygodne, gdy czyni z miłosierdzia swoje pełne przekonania przesłanie. Kościół wie, że jego pierwszym zadaniem, przede wszystkim w takim momencie, jak obecnie, pełnym wielkich nadziei i silnych przeciwieństw, jest wprowadzenie wszystkich w wielką tajemnicę miłosierdzia Boga, kontemplując oblicze Chrystusa. Kościół jako pierwszy jest wezwany do tego, aby stał się wiernym świadkiem miłosierdzia, wyznając je i żyjąc nim jako centrum objawienia Jezusa Chrystusa. Z serca Przenajświętszej Trójcy, z nieprzeniknionej głębokości tajemnicy Boga, wytryska i nieprzerwanie płynie wielka rzeka miłosierdzia. To źródło nigdy się nie może wyczerpać, bez względu na to, jak wielu do niego przyjdzie. Za każdym razem, gdy ktoś będzie go potrzebował, będzie mógł do niego przystąpić, ponieważ miłosierdzie Boga nie ma końca. Jak są nieprzeniknione głębokości tajemnicy, którą w sobie zawiera, tak też jest niewyczerpane bogactwo, które od niej pochodzi. W tym Roku Jubileuszowym niech Kościół stanie się echem Słowa Boga, które brzmi mocno i przekonująco jako słowo i jako gest przebaczenia, wsparcia, pomocy, miłości. Niech się nie zmęczy nigdy ofiarowaniem miłosierdzia i niech będzie zawsze cierpliwy w umacnianiu i przebaczeniu. Kościół niech się stanie głosem każdego mężczyzny i każdej kobiety, niech powtarza z ufnością i bez ustanku: «Wspomnij na miłosierdzie Twe, Panie, na łaski Twoje, co trwają od wieków» (Ps 25[24] 6).

W Rzymie, u Świętego Piotra,
dnia 11 kwietnia, w wigilię II Niedzieli Wielkanocnej,
Święta Bożego Miłosierdzia Roku Pańskiego 2015,
w trzecim roku mego Pontyfikatu.